Rok XVI^ty. Nr. 44.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta druga po Zielonych świątkach, dnia 31. Października 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.
(Dalszy ciąg.)

II.

Trzymaj język na wodzy.

„W wielomowności nie będzie bez grzechu; lecz kto miarkuje swe wargi, bardzo roztropny jest.“

Temi słowy naucza nas wyraźnie Pismo ś., że przez język powstają liczne błędy i ciężkie występki, a te wtrącają nas często w nieszczęścia, z których nader trudno jest powstać. Język przeto jest źródłem wielu nieszczęść na świecie.

Jak zaś łatwo można zgrzeszyć językiem, naucza nas również wyraźnie Pismo ś., mówiąc: Wielu legło paszczęką miecza, ale nie tak, jako którzy poginęli od języka swego. Szczęśliwy, który jest obronion od języka złego. Raz od bicza czyni siność ale raz języka pokruszy kości. — A jak ciężki upadek języka, widzimy jasno ztąd, że Pismo ś. mówi: iż upadek fałszywego języka jako gdy kto na tło spadnie, tak złośników upadek prędko przyjdzie. — Tu widzimy, że lepiéj nam jest spaść z wysoka i zabić się, aniżeli wypuścić z ust swoich słowo takie, co zabija duszę naszę. — I dlatego woła na nas Pismo ś.: Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczyń drzwi i zamki. Złoto twoje i śrebro twoje zléj, a słowom twoim zrób wagę, a ustom twoim wędzidła proste. — Przypatrz się więc sam, mój Najmilszy, i tak strzeż języka swego, jakoby na ustach twoich były zamki, abyś ich nie otwierał, kiedy nie potrzeba.

I dlatego starajmy się usilnie trzymać nasz język na wodzy, abyśmy się nim nie potknęli i nie upadli. Na to potrzebna jest nam łaska Boska, i o nią Boga prośmy, jak woła Psalmista Pański: Niech idzie modlitwa moja, jako kadzenie, przed oblicznośćTwoję, a podnoszenie rąk moich, ofiara wieczorna. Postaw Panie straż ustom moim, a drzwi osadzone wargom moim. A na inném miejscu stoi: któż da straż ustom moim, a pieczęć pewną na wargi moje, abym nie upadł dla nich, a język mój żeby mnie nie zatracił?

Ztąd się łatwo przekonać możemy, ile nieszczęść spada na nas przez lekkomyślne i złe użycie języka, i że nam ciągle Boga prosić trzeba, aby nas strzegł i zachował od wszelkiego złego, które wypływa z języka.

Lecz może się zapytasz: Pocóż więc

dał nam Bóg język, gdy z niego tyle złego wypływa? Odpowiadam ci krótko: dlatego, że język wiele téż dobrego nam uczynić może, i jeżeli jesteśmy ostrożni, to przezeń mamy wiele korzyści, a żadnéj szkody. I dlatego mądry Salomon mówi: Śmierć i żywot w ręce języka. — Tak samo naucza Chrystus: z słów twoich będziesz usprawiedliwiony, i z słów twoich będziesz potępiony. — Z języka możesz i korzyść i szkodę odnieść, zależy od tego, jak go użyjesz, zupełnie tak samo jak z miecza. Użyjesz go przeciw nieprzyjaciołom, to się nim możesz ocalić, a jeżeli się nim skaleczysz, to nie ostre żelazo temu winno, ale ty sam, żeś nie był ostrożny.

I twój język jest takim obosiecznym mieczem. Naostrz go, abyś potępił nim i zabił wszystkie swoje grzechy, ale nie używaj go na to, abyś bliźniego nim miał potępić. — I dlatego obwarował go Bóg dwojakim murem, t. j. zębami i wargami, aby nie tak łatwo pluskał słówkami. Trzymaj go więc na wodzy, a jeżeliby nie słuchał, to ukarz go zębami; lepiéj tu bólu nieco wycierpić, jak na całą wieczność być odrzuconym dla niego od Boga.

Grzechy, które językiem popełniamy, są rozliczne: bluźnierstwa, obmowy, plotki, oszczerstwa, krzywoprzysięztwa, klątwy, złorzeczenia, sprosne i bezecne mowy, zgorszenia, przeklęctwa, i t. p. I dlatego tém bardziéj trzymać trzeba język na wodzy, bo wielomowność nie obędzie się bez grzechu. I tylko wtenczas otwieraj usta twoje, gdy masz co dobrego, ważnego i pożytecznego powiedzieć; lecz gdzie nie ma tego potrzeby, milcz; a jeżeli jednak chcesz co mówić, to śpiewaj nabożne pieśni.

A przeto przyzwyczajajmy język (a to nie trudno, bylebyśmy tylko chcieli), aby tylko co dobrego mówił, karcił nasze własne zdrożności, a o drugich milczał. Przez to unikniemy grzechu; bo gdybyśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni, jak naucza Paweł Ś.

Lecz jakże ty chcesz używać swego języka na brzydkie i złe mowy, gdy właśnie tym samym językiem i temi samemi ustami przyjmujesz Najświętsze Ciało i krew Zbawiciela twojego, Jezusa Chrystusa? Dziwić się trzeba ślepocie i złości ludzkiéj, jak to można tego języka, co jest uczestnikiem wszystkich najświętszych tajemnic, co krwią Jezusa Chrystusa tylokrotnie jest zlany, używać na przeklęctwa, złorzeczenia, bluźnierstwa, obmowę, i zgorszenia. — Nie ubliżaj téj czci, którą dał Bóg językowi twojemu, i nie nadużywaj go do grzechu. Razem z językiem strzeż serca swego, i zachowaj je czyste od wszelkiéj złości i obłudy względem bliźniego. Tak samo zachowaj i oczy i uszy swoje. — Czyż to nie jest największą niedorzecznością i sprzecznością, z jednéj strony przysłuchiwać się pieniom wychwalającym i sławiącym Pana nad Pany, a z drugiéj słuchać mów bezbożnych i brzydkich? Czyż to nie zasługuje na największą karę, temi samemi oczyma patrzyć się na szpetne obrazy, którémi się patrzysz na Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiéj? Jesteście, Najmilsi, powołani na niebieską ucztę, o nie wchódźcie tam w nieczystéj szacie, ale przywdzijcie strój godowy, abyście zasłużyli sobie przez to na łaskę Króla wiecznego. O dałby to nam Pan w nieograniczoném miłosierdziu swojém! Przez niego i w nim niech będzie chwała i cześć Bogu Ojcu i Duchowi S. po wszystkie wieki! Amen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

O poznakach zmian powietrznych
(Ciąg dalszy.)

Domyślny stan powietrza według zmian czasu w rozmaitych miesiącach.

11. Jeżeli całe niebo zakryte jest chmurami i deszcz jak gdyby co tylko miał zacząć padać, a przecież około południa lub po południu nie pada, wtenczas prawie zawsze rozjaśnia się niebo około 6stéj godziny i można być nieomal pewnym, że i w nocy padać nie będzie.

Niebo zachmurzone i ciemne jest niczém więcéj jak wysokie mgły, które wtenczas tylko zamieniają się na deszcz, jeżeli podzielone są na obłoki górne i dolne, tak iż górne cisną swym ciężarem na dolne, wtedy kształcą się krople wody większe, które jako deszcz na ziemię spadają; jeżeli zaś to nie ma miejsca, natenczas obłoki górne znikają czyli rozrzedzają się jeszcze bardziéj przez działalność promieni słonecznych, i w ten sposób niebo się jeszcze przed zachodem słońca rozjaśnia, w skutek czego i w nocy padać nie może.

12. Gdy po kilku pochmurnych dniach nareście czas następuje pogodny, a niebo się najprzód od zachodu rozjaśniać zaczęło, wtenczas na kilka znów dni pogodnych i pięknych liczyć możemy.

Po większéj części mają swoją przyczynę dni pochmurne i słotne w bryłach większych lub mniejszych lodu, który często nawet niewidzialny, znajduje się w masach wody morza atlantyckiego, a spływając od północy ku południowi, roztapia się pomału i waporami wodnemi rozprzestrzenia się w powietrzu. — Skoro więc strona zachodnia nieba się rozjaśnia, dowód to, że takich cząstek zlodowaciałych albo w morzu wcale już nie ma, albo ich téż bardzo mało, przez co na pogodę czas się oczywiście zamienić musi.

13. Początek wiosny ciepły bardzo jest rolnikowi i ogrodowemu szkodliwy; ciepło bowiem sprawia, iż niezliczona moc jajek najrozliczniejszych małych owadów dojrzewa i na płód się szkodliwy nowo-rozwijającym się roślinom wyradza; jeżeli więc w Maju po takim ciepłym początku wiosny okażą się przymrozki, to możemy być z tego bardzo kontenci.

Wiele wprawdzie delikatniejszych roślin przez przymrozki ucierpi, jeżeli ich nie ochraniamy, ale uszczerbek, który nam przez to powstaje, bynajmniéj nie wyrównywa stracie, jakiéjbyśmy doznali z wielkiego mnóstwa owadów, których zarodki w wielkiéj części dobry przymrozek niszczy.

14. Jeżeli w ogóle wiosna odznacza się pogodnemi i pięknemi dniami, tak iż więcéj jest sucha, niż wilgotna, wtenczas rolnik słusznie się może obawiać dżdżystego lata i złego sprzętu siana i niepogodnego żniwa.

Przyczyną tego znów są owe już często wspominane lody północne; skoro bowiem na północy długo trwa zima, lody trzymają się kupy, ztąd w czasie naszéj wiosny susza, bo w morzu atlantyckiém nie ma materyału do topnienia; — w takim to razie gdy późniéj bryły lodowate zaczynają się odrywać i walić się ku południowi, czas waporacyi i topnienia ich w oceanie atlantyckim przypada na czas naszego lata, ztąd to koniecznie słotne być musi.

15. Jeżeli małe chmury się zwiększają, wtenczas oczekuj wkrótce deszczu, jeżeli wielkie się zmniejszają, bądź pewny pogody.

Wydatki.

Różne to mamy wydatki, i tak się mnożą, iż się niejednemu aż w głowie kręci. Podatków pełno, ale te są największe, które płacim próżności i niepotrzebnéj ciekawości. — Trzeba się zawsze drożéj ubrać od innych, aby na nas patrzano i nas podziwiano, choćby i majątek na tém szkodował. — I dla tego giną marnie majątki, że nie ma u nas, jak to mówią, kredki w głowie, że więcéj wydajem, jak zbieramy, a same niepotrzebne wydatki, bez których łatwoby się było obyć, nieraz cały dochód przewyższają.

Pochwały.

Każdy chętnie pochwał słucha, chociaż gardzim pochlebcami. Powiedz głupcowi, że mądry, jak Salomon, to ci za to ślicznie podziękuje; a tylko powiedz złodziejowi, że poczciwy, to ci rękę za to ściśnie i będzie ci wdzięczny aż do śmierci. Łudzim się wszyscy, i choć inaczéj się pokazujemy ludziom, jak w rzeczy saméj jesteśmy, sumienie nam nie pochlebi, ono nas nie pochwali, a Bóg zna i najskrytsze tajniki serca naszego, i nie zważa na czcze pochwały ludzi.

Październik.

Dnia 6., a roku 1550, umiera sławny i uczony Biskup krakowski i Kanclerz Państwa, Samuel Maciejowski, mając lat 52.

Dnia 10., a roku 1366., pokój stanął wieczny z Krzyżakami, i tym sposobem ukończył wojnę, która trwała 150 lat.

Dnia 17., a roku 1384., Arcybiskup gnieźnieński, Bodżanta, koronuje królowę Jadwigę, córkę Ludwika, a wnuczkę Kazimierza Wielkiego. Onato poszła za Władysława Jagiełłę, księcia Litewskiego, który się ochrzcił z całym narodem, przez co Litwa zjednoczoną została z Polską.

Dnia 19., a roku 1454., stanął pokój Toruński, jak wam już wspomniałem, pomiędzy Krzyżakami a Polakami, przez który Prussy przyłączone zostały do Korony Polskiéj.

Dnia 29., a roku 1536., umarł Biskup krakowski i Kanclerz, Piotr Tomicki, licząc lat 71. Byłto mąż znakomity, słynął z nauk i poświęcenia, a wielu ludzi uczonych, Biskupów i poetów, z jego ręki wyszło.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)